

# Janusz Ziemiński

---

## "Studia o dawnej książce", Renarda Ocieczek, Katowice 2002 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 96/2, 249-254

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

panegiryków i innych form wypowiedzi okolicznościowej. Ważnym osiągnięciem zamieszczonych w książce rozpraw jest stosowanie w badaniach nad literaturą – zwłaszcza dawną – analizy retorycznej. Właśnie retoryka stanowi narzędzie, którego zastosowanie przyniosło rezultaty przechodzące najsmielsze oczekiwania. Można, czytając książkę, zobaczyć utwory, jak i zjawiska literackie, w zupełnie nowym świetle, przekonująco scharakteryzowane (kazanie, pochwała) i należycie docenione. Istotnym osiągnięciem autorów rozpraw i zarazem niezaprzeczalnym walorem tomu jest przedstawianie wyników studiów prowadzonych w oparciu o rzetelny warsztat filologiczny, czego świadectwem są drobiazgowo kwerendy archiwalne i biblioteczne, które poprzedziły przygotowanie wielu artykułów. Tego rodzaju prace rzeczywiście poszerzają wiedzę o literaturze i kulturze, stanowią podstawę weryfikacji sformułowanych dawniej *ad hoc* krzywdzących ocen, zwykle nie popartych wnikliwą i bezstronną analizą materiałów źródłowych.

Kolejny walor omawianego tomu stanowi uwzględnienie perspektywy komparatystycznej w badaniach literackich, problematyki translatoologicznej oraz związków literatury polskiej i europejskiej. Ujęcia takie przypominają, że literatura polska nie rozwijała się w oderwaniu od piśmiennictwa europejskiego i światowego i w dalszym ciągu nie może istnieć w izolacji. Są świadectwem dążności do odchodzenia od problematyki wyłącznie lokalnej na rzecz uwzględnienia szerokiego kontekstu międzynarodowego. O tym, że literatura polska, m.in. dawna, budzi zainteresowanie za granicą i uwzględnia się ją w pewnym stopniu w edukacji akademickiej, świadczy artykuł Piotra Wilczka, kierujący uwagę na ogólniejsze zagadnienie sposobów nauczania naszej literatury w kraju i zagranicą.

Ważnym osiągnięciem autorów tomu jest powiązanie problematyki historycznoliterackiej z księgoznawstwem i szeroko rozumianą kulturą książki, jej znaczeniem w obiegu czytelnym od czasów najdawniejszych aż po współczesność, w tym także z zagadnieniem komunikacji społecznej i roli, jaką odgrywała i odgrywa nadal książka w przestrzeni publicznej i w życiu jednostek.

Tom ku czci prof. Renardy Ociecek doskonale odzwierciedla zainteresowania badaczy zajmujących się dziś literaturą i książką. Jest to publikacja godna polecenia przede wszystkim szerokiemu gronu wyspecjalizowanych odbiorców, profesjonalnie zajmujących się literaturą i książką, także językiem, ale również studentom, którzy znajdą tu prace znaczące dla poszczególnych obszarów humanistyki. Zarówno autorzy artykułów, jak też redaktorzy i wydawcy tomu postarali się, by uczcić dziełem o dużej randze obchody jubileuszu prof. Renardy Ociecek.

*Michał Kuran*

Renarda Ociecek, *STUDIA O DAWNEJ KSIĄŻCE*. Katowice 2002. Wydawnictwo GNOME, ss. 182, 2 nlb., 9 wklejek ilustr. („Bibliotheca Paucarum Historiarum”).

We wstępie do dedykowanej Renardzie Ociecek książki jubileuszowej Ireneusz Opacki stwierdził, że problematyka ramy utworu, obserwacja rozmaitych, wytworzonych przez literacką i wydawniczą konwencję, cząstek wprowadzających, stanowiąca „swoistą rewelację w badaniach staropolskich”<sup>1</sup>, rozwinęła się dzięki pracom tej uczzonej, tworząc szkołę badawczą umocnioną niepodważalnie wartościowymi dokonaniem i inspirując również naukowców działających na innych, bliższych współczesności obszarach literatury.

Książka Renardy Ociecek jest w tej dziedzinie ważnym punktem orientacyjnym: choć

<sup>1</sup> *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. I. Opacki przy współudziale B. Mazurkovej. Katowice 2002, s. 8.

opatrzone tytułem niewiele w istocie mówiącym o zawartości, zbiera rozproszone studia badaczki poświęcone tematowi ramy literacko-wydawniczej w jej różnych konkretyzacjach.

Pierwszy w zbiorze tekst w skrótovej i zwartej formie przedstawia pojęcie ramy jako zespołu cząstek wprowadzających dzieło, wskazuje perspektywy badawcze, a także omawia przekształcenia, jakim poddawali te cząstki w swej praktyce twórcy sowizdrzalscy, w których parodystycznym ujęciu zyskiwały nową wyrazistość.

Rozprawa kolejna: *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, uzupełnia i rozwija tę wstępną partię zbioru. Zestawia pozytywki badawcze, jakie osiągnąć można z oglądu cząstek należących do wyposażenia wydawniczego książki; ogląd ten pozwala – szczególnie poprzez teksty dodane autorstwa edytorów bądź piszących na ich zlecenie – wniknąć w dziedzinę socjologii życia literackiego: w wydawnicze zwyczaje, mechanizmy kształtowania opinii czytelniczej, odbiór dzieł. Włączając w obszar zainteresowania oba rodzaje tekstów: pisanych przez autora dzieła i powstałych w procesie opracowania edytorskiego, Ociecek przyjmuje postawę badawczą wiążącą „wewnętrzny” i „zewnątrzny” ogląd wytworów piśmiennictwa. Bo też jesteśmy w tym wypadku na terenie granicznym wychodzenia książki w świat – między literaturą samą a jej zewnętrznymi uwarunkowaniami. Dodać trzeba, że książka oznacza w tych badaniach także jej postać rękopiśmienną – dzięki częstemu wyposażaniu w cząstki ramowe nie tylko utworów przygotowywanych do druku, ale i przeznaczonych do funkcjonowania w obiegu rękopiśmiennym. Proces współgrania dzieła i elementów obudowujących je miał nierzadko charakter dynamiczny jako „przeprogramowywanie” odbioru czytelniczego, przystosowywanie go do zmieniających się warunków w wymiarze biograficznym czy szerszym – społecznym. Tu szczególną aktywność przejawiali wydawcy (zwłaszcza po śmierci autora), co uczona demonstruje na przykładzie dziejów wydawniczego wyposażenia *Goffreda Tassa*–*Kochanowskiego*. W podsumowaniu wywodów artykuł gromadzi rozmaite propozycje ujęć i ukazuje perspektywy badawcze, jakie otwiera zagadnienie ramy wydawniczej. Podkreśla też konieczność interpretowania jej cząstek jako struktur skonwencjonalizowanych oraz traktowania procesu wchodzenia w obieg czytelniczy jako dynamicznego i zmiennego w czasie.

Następne rozprawy są kolejnymi przybliżeniami: opisują najważniejsze z cząstek wprowadzających. Przedmowy przetrwały do dziś jako popularne wyposażenie edytorskie książek – być może dlatego, iż były bodaj najbardziej swobodne i zróżnicowane formalnie. Studium *Przedmowy w książkach wieku XVII* skupia się na omówieniu czterech przykładowych prefacej, pokazując, jak można w nich odczytać odbicie ówczesnej dyskusji nad kwestiami zmiany świadomości estetycznej (przedmowa Jana Szczęsnego Herburta w *Herkulesie słowiańskim* Kaspra Miaskowskiego) czy nad zakresem wykorzystania mitologii w twórczości literackiej (tłumaczenie *Metamorfoz* Owidiusza przez Waleriana Otwinowskiego). Autorka rozważa też, jak problemy warsztatu tłumacza i przyswojenia publiczności literackiej nowych form widoczne w przedmowie Piotra Kochanowskiego do przekładu *Jerozolimy wyzwolonej* ustępują w następnych prefacejach – którymi wydawcy z rodu Cezarych opatrywali kolejne XVII-wieczne edycje poematu – podkreśleniu aktualności („historia obozowa”), jaką utwór ten zyskał w zmienionych warunkach. Wreszcie ukazuje, jak w interesującym wstępie autorskim do rękopiśmiennej *Muzy domowej* Zbigniewa Morsztyna odzwierciedla się świadomość małości i wielkości ówczesnej produkcji literackiej, a może też skryty za zasłoną erudycyjnych odwołań ironiczny dystans wobec publiczności czasów dla poezji mniej łaskawych. Według badaczki, prefaceje pozwalają wejrzeć w istotne problemy życia literackiego i kulturalnego epoki, a także w intencje twórców i ich indywidualne wybory.

W przeciwieństwie do przedmowy list dedykacyjny – najbardziej może typowa dla literatury staropolskiej cząstka wprowadzająca – jest formą silnie skonwencjonalizowaną, przeto w poświęconej mu rozprawie (*O listach dedykacyjnych twórców staropolskich*) uczona kładzie nacisk na opis konwencji czyniącej zeń zjawisko literacko odrębne, charaktery-

stycznie niesamodzielne (istniejące wyłącznie w powiązaniu z dziełem), w którym „listowość” jest tylko formą, a podstawowy dla znaczenia całości akt dedykacji „wydaje się pretekstem do przekazania szerszego zespołu informacji” (s. 52). Jako kluczową sprawę dla tego tworu badaczka wyróżnia istnienie podwójnego adresata: przywołanego wprost, którego pozycja (socjalna, towarzyska) przesądza o cechach rodzajowych listu, oraz ukrytego (adresat wirtualny, wpisany w tekst), ku któremu skierowane są informacje o dziele, jego genezie, zalecanym sposobie jego odczytania, związkach autora z odbiorcą „oficjalnym”. Odwołanie do owego adresata wpisanego w tekst buduje więź z czytelnikiem, jeszcze zanim przystąpi on do lektury dzieła, i próbuje narzucić mu określone odczytanie tekstu. Żywioł literackości (adresat wirtualny), jak przekonuje rozprawa, przeważa nad utilitaryzmem (adresat główny) i to – wraz ze ściśle ustaloną strukturą i motywem estetycznym (tradycyjna ozdoba dzieła) – decyduje o uznaniu listu dedykacyjnego za odrębny gatunek literatury dawnej.

Artykuł przynosi również zarys historii ujęć stosowanych w badaniach nad dedykacjami staropolskimi. Ciągłe żywe uogólniające opinie o przerostach panegiryzmu, frazesomanii i nieszczerości są, zdaniem uczzonej, „nieprecyzyjne i krzywdzące” (s. 47). Epoka baroku jawi się raczej jako okres stabilizacji konwencji – szczególnego jej rozpowszechnienia, ale też licznych prób modyfikacji i przekształceń. Stało się tak dzięki badaniu szerokiego materiału zamiast wyrwykowych – a więc przypadkowych – obserwacji. Przede wszystkim zaś dzięki opisowi owej konwencji, której świadomi byli ówcześni odbiorcy, potrafiący odczytać właściwe znaczenie użytych form i dopowiedzieć przemilczane oraz zrozumieć elementy informacyjne jasne właśnie w ramach konwencji. Dodajmy od siebie, że w procesie badania tych zjawisk niebagatelna rola autorki omawianej książki jest dziś oczywista.

Praca Renardy Ocieczek zawiera dalej szereg studiów o charakterze analitycznym, które mogą ilustrować różne podejścia badawcze – tak pod względem zakresu materiałowego, jak i kierunku poszukiwań. Omawiane jako pierwsze, przypisania Jana Kochanowskiego były już poddawane oglądowi przez wcześniejszych badaczy, wydobywających wypowiedzi metaliterackie, poszukujących wskazówek genetycznych bądź biograficznych, które pozwalały na rekonstrukcję powiązań twórcy czarnoleskiego z mecenatem adresatów. Uczona charakteryzuje dedykacje Kochanowskiego jako odrębną grupę tekstów o swoistej kompozycji i stylistyce. Zwraca uwagę na rozmaite stopnie spoistości przypisań z wprowadzanymi dziełami oraz na różnorodność ich form gatunkowych. Są to: dowcipny epigram, wierszowana przedmowa dedykacyjna, formuła dedykacyjna połączona z tytułem lub weń wpleciona, dedykacja wpisana w tekst dzieła, dedykacja-epitafium oraz – szczególnie ciekawe – wykorzystanie pozornie zwykłych listów jako przypisań (*Odprawa, Pieśni trzy*). Autorytet poety, a także śmiałe przekształcanie przez niego konwencji uczyniły z tych dedykacji skarbnicę form, topiki i frazeologii dedykacyjnej, czego przykładem może być kariera, jaką przypisanie *Pieśni* (antycznej zresztą proveniencji): „nikomu albo raczej wszystkim”, zrobiło w twórczości sowizdrzałów.

Studium *Dedykacja i inne elementy wprowadzające w „Officina Ferraria” Walentego Roździeńskiego* przedstawia edytorskie wyposażenie XVII-wiecznego dzieła kuźnika-poety ze Śląska. Mało dotąd zajmowano się stroną artystyczną listu dedykacyjnego, a rozpatrywane z tego punktu widzenia przypisanie *Officyny* okazuje się tekstem ciekawym i dobrym literacko. Autor ściśle realizuje schemat, ma świadomość użytych środków i osiąga przemyślaną prostotę układu. Wstępne nawiązanie do Kochanowskiego (dedykacja *Psalterza*) oraz informacje o treści swego dzieła podane z widoczną dbałością o odbiór czytelnicy dowodzą, jak przekonuje Ocieczek, że Roździeński zdawał sobie sprawę ze stworzenia utworu nowatorskiego na gruncie polskim, może nawet – miał poczucie konieczności obrony tak zrealizowanego tematu.

Pełne wyposażenie edytorskie – także wiersz na herb Andrzeja Kochcickiego (adresata) oraz zalecające epigramaty Daniela Muroviusa i Pawła Twardocusa – świadczyć może

o wahaniach co do perspektyw przyjęcia książki; te ostatnie są też głosami ówczesnej opinii czytelniczej. Interesująca jest podjęta przez badaczkę próba odczytania związków łączących autora *Officyny* z adresatem – pochylenie się nad szczegółami tekstu, który w prostocie sformułowań i wyraźnie stonowanym panegiryzmie wydaje się o tym tyleż mówić, co ukrywać.

W przypadku Samuela Twardowskiego, „polskiego Marona”, wytrawnego panegirysty, mamy do czynienia nie z jednym listem dedykacyjnym, ale z całą ich masą: praktycznie każdy większy utwór poety ze Skrzypnej opatrzony był przypisaniem. Poświęcone im studium (*O adresatach wierszy dedykacyjnych Samuela Twardowskiego*) rezygnuje więc z obserwacji cech literackich: kształtu stylistycznego, kompozycji – wszechstronny opis wymagałby pracy bardzo obszernej. Badaczka śledzi powiązania poety z adresatami kolejnych jego dedykacji. Wazowie na tronie, królewscy bracia, senatorowie z najwyższych kręgów władzy zbliżeni do króla (mogący pośredniczyć w uzyskaniu łask królewskich), Wiśniowieccy, których „starym sługą” mienił się poeta, magnaci wielkopolscy Piotr Sieniuta i wojewoda Krzysztof Opaliński – przypisywanie możliwym powstającym utworów staje się poszukiwaniem przez autora protektorów, a chyba także i zwykłym poszukiwaniem wsparcia finansowego. Najciekawszy, być może, w tym zestawieniu – bo różny od stereotypu czepiania się pańskiej klamki przez literatów – jest trop kontaktów z rodakami z „Wielkiej Polski” i wybitnymi wychowankami jezuickiego kolegium kaliskiego, a więc ze starszymi kolegami ze szkoły, biskupami Stanisławem Łubieńskim i Jakubem Zadzikiem. Ten pierwszy zwłaszcza, pochodzący z ubogiej rodziny i wydzwignięty do wysokich dostojęstw dzięki pomocy krewnych, a przy tym mecenas szkolnictwa i kultury, musiał wydać się poecie osobą godną zabiegów...

Prezentując adresatów dedykacji Twardowskiego uczona wydobywa przypuszczalne powody wyboru tych akurat „kandydatów”. Opisane w ten sposób zostaje fascynujące poszukiwanie opiekunów (by nie powiedzieć: pogoń...) dla powstających dzieł. Obserwacja listów dedykacyjnych oświetla te starania, choć o ich rezultatach niewiele możemy powiedzieć, ograniczeni niedostatkami materiałów biograficznych. Sam poeta ocenił je pod koniec życia negatywnie, z goryczą i ironią. Nie wolno jednak zapominać, że te wytrwałe zabiegi przyniosły przecież skutek: Twardowski jawi się dziś jako niemal jedyny „poeta druku” w wieku rękopisów.

W książce Ocieczek spotykamy też odwrotną do właśnie omówionej perspektywę oglądu. Dotychczas był to zespół dedykacji jednego autora skierowanych do różnych adresatów, w studium *Helena Tekla Lubomirska jako adresatka książkowych dedykacji* – zespół przypisań różnych autorów adresowanych do jednej możliwej osoby. Helena Tekla, pani na Wiśniowcu, z domu Ossolińska, synowa Jerzego i żona Aleksandra była, rzecz jasna, pożądanym adresatem dla literackich „przypisywaczy” – wśród nich znajdujemy pisarzy zakonnych, głównie jezuickich (w tym wybitnego kaznodzieję Tomasza Młodzianowskiego), ale także Jana Andrzeja Morsztyna (*Amintas*) i Wacława Potockiego (*Pieśni pokutne, Dialog o zmartwychwstaniu Pańskim*) oraz – co jest ewenementem – mistrza sztuki kulinarnej, Stanisława Czernieckiego (*Compendium ferculorum albo zebranie potraw*). W listach dedykacyjnych odnajduje badaczka szereg szczegółów genetycznych wzbogacających wiedzę o utworach wprowadzanych (*Pieśni pokutne* Potockiego pisane „jeszcze w wieku młodym”, wypowiedzi Młodzianowskiego o pracy nad kazaniami). Przypisania umożliwiają też korekty biogramu adresatki lub jego poszerzenie (kronikarski wręcz – jak stwierdza uczona – zapis fundacji Lubomirskich na rzecz karmelitów).

Przed wszystkim jednak artykuł wydobywa cechy adresatki funkcjonujące w przypisaniach jako istotne motywy aktów dedykacji, z których – dzięki naszej świadomości konwencji i znajomości kontekstu – możemy złożyć plastyczny obraz „bohaterki”. Chwalenie „dziwnie przykładowego” nabożeństwa Lubomirskiej mogłoby stanowić rys wybitnie konwencjonalny, w tym wypadku jednak potwierdzony decyzjami życiowymi. Pochwały roz-

sądu i dowcipu, a już zwłaszcza urody (Potocki!) wyłamują się zdecydowanie ze staropolskiej konwencji przypisań dla kobiet; podobnie realne, zakotwiczone w biografii Heleny Tekli wydają się jej troski macierzyńskie. Zespół cech osobowych i działalność odnotowana w dedykacjach buduje wizerunek interesującej postaci, podejmującej różnorodne inicjatywy kulturalne, co można, wedle Ociecek, odczytać jako przejaw rywalizacji z aktywnym na polu kultury dworem Ludwika Marii. Przypisania często okazują się „jedynym przekazem spraw nie poświadczonych w innych miejscach” (s. 138).

Jeszcze inaczej dedykacje poddaje oglądowi rozprawa „*Śpiewałbym głośniej, gdybyś nie był bratem*”. O rodzinnych listach dedykacyjnych z wieku XVII. Są one zbiorem wyraźnie odrębnym, znaczącym punktem odniesienia; rozpatrywane łącznie pokazują, jak szczególnie związek między autorem i adresatem wpływa na modyfikację ujęcia w sposób – jak przekonuje badaczka – charakterystyczny dla całej grupy tych tekstów. Nawet ich autorzy mieli świadomość pewnego wykroczenia przeciw konwencji, skoro szukali dla niego usprawiedliwienia.

Laudacja jest w „rodzinnych” przypisaniach ukonkretniona: mając świadomość utrwalania sylwetek bliskich, poeci unikają ogólników, wyciszają też panegiryzm. W przeciwieństwie do obowiązujących zasad stawiają siebie w bardziej „partnerskiej” sytuacji, dzięki czemu wyjątkowo dużo mówią o sobie, własnych zamierzeniach, pisarstwie. Więzy rodzinne modyfikują tytułaturę i owocują tonami poufałymi, żartobliwymi, zwrotami bezpośrednimi, emocjonalnymi – sygnałami liryzmu. Wolno powiedzieć, że na tle bogatego zasobu indywidualnych ukształtowań, jakie autorzy osiągnęli – jeszcze mocniej uwidacznia się petryfikująca siła konwencji specyficzna dla tego gatunku.

W analitycznej części rozprawy, oprócz dedykacji Jerzego Bocka w epitalamium na wesele szwagra, spotykamy omówienie przypisań Szymona Zimorowica, Wacława Potockiego oraz trzech Morsztynów: Hieronima, Jana Andrzeja i Stanisława. Być może, literackie wielkości zbyt tu górują nad wierszopisarską przeciętnością epoki. Otrzymujemy za to zbiór tekstów dedykacyjnych niezwykle ciekawych, które dają czytelnikowi możliwość odczuwania szczególnego kontaktu z osobowościami wybitnych twórców staropolskich.

Z autorskimi notami marginesowymi zapoznaje nas studium *Piśmiennicza obudowa poematu „Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej”*. Ten obszerny, bo liczący ponad 300 pozycji, materiał, pominięty w wydaniu Jana Czubka, określony został już przez twórcę poematu w przedmowie oraz autorskiej notatce dla drukarza, która niejako projektuje typograficzne wyposażenie całości. Omawiając występowanie marginaliów w kolejnych pieśniach poematu, rozprawa przeprowadza ich typologię funkcjonalną. Najbardziej swoiste dla dzieła, te o charakterze autorskich sentencji, maksym, pouczeń moralnych i religijnych służą, jak dowodzi uczona, właściwemu ukierunkowaniu odczytania poematu jako utworu dwupoziomowego, w którym tekst główny jest materiałem egzemplifikacyjnym dla moralnej i religijnej refleksji czytelnika i dla jego zbudowania, co stanowi podstawowe zadanie właśnie marginaliów.

Rozprawa traktuje je jako manifestacje autorskiego „ja”, obserwując różnorodność adresów not i retorycznych „sposobów” anonimowego twórcy, dzięki czemu możemy zarysować lepiej jego sylwetkę. Rezultat jego pracy, a także bezpośrednie wypowiedzi każą uważać całe dzieło za próbę stworzenia nowego kształtu poematu narodowego, łączącego heroiczno-romansową epopeję (na wzór *Goffreda*) z rodzimym typem „ojczystego *heroicum*”, silnie nacechowanego wyznaniowo, czego głównym nośnikiem w *Obleżeniu* [...] są także noty marginesowe.

*Aprobaty cenzorskie w dawnych książkach* to hasłowo zwięzła charakterystyka, a zarazem badawczy rekonesans w dziedzinę mało jeszcze rozpoznaną, też przecież dotyczącą edytorskiego wyposażenia dzieła. Badaczka omawia zasady działania i tok postępowania cenzorskiego poprzedzającego wydanie pozwolenia na druk. Prezentuje strukturę zapisu, zaczynając od tytułu, poprzez formę, aż po miejsce umieszczenia w druku i brzmienie samej

formuły aprobacyjnej, przynoszącej rozmaite uzasadnienia w zależności od rodzaju dzieła i rozmaicie (choć na ogół konwencjonalnie) stylistycznie ukształtowanej.

Z aprobacji wydobyć można – co już wielokroć robiono – informacje o samym dziele (datacja) i jego procesie wydawniczym (charakterystyczna i często spotykana rozpiętość czasowa między datami pozwolenia a druku). Jako grupa są one dokumentem życia literackiego obrazującym politykę wydawniczą, upodobania estetyczne, ciężenie czynników ideologicznych nad literaturą; nie trzeba nawet dowodzić ich znaczenia dla historii drukarstwa. W najszerszej zaś perspektywie, systematyczne badanie aprobat, postulowane przez uczoną, przybliżyć może odczytanie tendencji rozwojowych literatury, a jeśli chodzi o wiek XVII – trafną interpretację ciągle nie do końca jasnego dla nas stosunku jej twórców do kwestii druku i rękopisu.

Książka Renardy Ociecek tylko pozornie wydaje się zbiorem studiów rozproszonych. Poświęca uwagę różnym częściom składającym się na ramę literacko-wydawniczą: listom dedykacyjnym, przedmowom, aprobatom, marginaliom autorskim, zalecającym wierszom pochwalnym; częściom bogatym w informacje i tym o treściach ukrytych za fasadą konwencji, skąd trzeba je wydobywać. Dzięki takim ustaleniom zawarte w tomie studia są istotnymi pozycjami w bibliografiach dotyczących dzieł i ich autorów. Każdorazowo podejmują też odmienne perspektywy oglądu badawczego: listy jednego twórcy do różnych adresatów i zespół różnych przypisań jednemu adresatowi, podobny typ przypisania w rozmaitych drukach i pełne wyposażenie ramowe jednego druku, nacisk położony na związki przyczynowo-biograficzne i na ukształtowanie literackie.

Przynosząc propozycje uporządkowań teoretycznych, a także liczne przykłady odczytań, książka ta ma szczególną wartość instruktywną dla podążającego tym tropem obserwatora: może być uznana za więcej niż przewodnik badacza elementów ramowych – za podręcznik metodologiczny. Nawet układ treści przeczy formule przypadkowego zbioru prac: od ujęć najbardziej ogólnych, a obejmujących całość zagadnienia, przez dwa kolejne przybliżenia teoretyczne, dochodzi do zespołu prac-przykładów analitycznych, by rzecz zamknąć tekstem zawierającym ustalenia podstawowe i zarazem otwierającym perspektywy badawcze. Taki jest też w *Studiach o dawnej książce* dyskurs: precyzyjnie naukowy, ale daleki od scjentyzmu, niestroniący od stawiania pytań i postulowania dalszych dociekań, nieskłonny do spekulacji, ale raz po raz prowokujący czytelnika do domysłów i sugerujący mu przestrzeń możliwości. Książka zwarta i skupiona na jednym temacie, choć obejmująca obszerny materiał literacki, symetryczna w konstrukcji, opanowana w sposobie przekazu, zamknięta i zarazem otwarta – ma walor formy klasycznej, której brak większości ukazujących się współcześnie zbiorów studiów.

Janusz Ziemiński

Agnieszka Fulińska, NAŚLADOWANIE I TWÓRCZOŚĆ. RENESANSOWE TEORIE IMITACJI, EMULACJI I PRZEKŁADU. Wrocław 2000. Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 370, nlb. 10 (tab. 1–6b), 2, 10. „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”. Seria Humanistyczna. Rada Wydawnicza: Henryk Samsonowicz, Janusz Sławiński, Lech Szczucki. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.

Książka Agnieszki Fulińskiej podejmuje temat ważny dla historycznej teorii języka i twórczości literackiej. Badacze literatury dawnej nie mogą nie zetknąć się z pojęciem imitacji, ale problem polega na tym, jak rozumieją ten termin oraz towarzyszące mu intencje poznawcze i programowe. Romantyczne, a również nowożytne przeświadczenie o niezależności procesu twórczego, o oryginalności i „twórczej wyobraźni” pisarzy dość długo